VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych**
(nr 78)
z dnia 25 września 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 78)

25 września 2014 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirona Sycza (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Administracji i Cyfryzacji na temat sytuacji i problemów mniejszości tatarskiej w Polsce,

– informację Ministra Spraw Wewnętrznych na temat aktualnej sytuacji osób narodowości ukraińskiej pochodzenia tatarskiego (Tatarów krymskich) w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Marciniak** zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Marcin Sośniak** główny specjalista w Zespole Prawa Administracyjnego i Gospodarczego Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, **Rafał Rogala** szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców wraz ze współpracownikami, płk SG **Robert Bagan** zastępca dyrektora Zarządu do Spraw Cudzoziemców Komendy Głównej Straży Granicznej, **Tomasz Miśkiewicz** mufti Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej wraz ze współpracownikami, **Zofia Józefów** przewodnicząca zarządu Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Białymstoku, **Lilla Świerblewska** skarbnik Związku Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej oraz prezes Fundacji Krym **Riza Asanow** wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu wziął udział pracownik Kancelarii Sejmu **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Witam serdecznie przybyłych członków Komisji. Witam również posłów, którzy nie są członkami Komisji, ale przybyli na nasze posiedzenie. Witam serdecznie przedstawicieli instytucji państwowych. Dzisiaj ministra administracji i cyfryzacji reprezentuje pan dyrektor Andrzej Marciniak z panią naczelnik Moniką Piszcz-Czaplą. Obecny dzisiaj jest przedstawiciel Urzędu do Spraw Cudzoziemców – dyrektor Departamentu do spraw Uchodźców pan Andrzej Karpiak. Jeśli pomylę nazwisko, proszę mnie poprawić. Nie pomyliłem? Dziękuję. Witam serdecznie pana pułkownika Straży Granicznej Roberta Bagana zastępcę dyrektora Zarządu do spraw Cudzoziemców. Witam serdecznie również przybyłych i zaproszonych na dzisiejsze posiedzenie gości. Jest z nami mufti Tomasz Miśkiewicz z Muzułmańskiego Związku Religijnego, którego witam serdecznie. Witam pana Macieja Jakubowskiego, Rozalię Bogdanowicz, Aleksandra Bogdanowicza, Lillę Świerblewską, Mierjemę Chalecką-Giembicką, Zofię Józefów, Rowszana Rzajewa. To są przedstawiciele Muzułmańskiego Związku Religijnego. Niezwykle serdecznie witam przedstawicieli Fundacji Krym, czyli tak naprawdę – jak zrozumiałem – obywateli Ukrainy, z panem przewodniczącym Rizą Asanowem. Witam serdecznie wszystkich przybyłych na posiedzenie naszej Komisji.

Drodzy państwo, obecność państwa wskazuje przede wszystkim na temat posiedzenia Komisji. Mianowicie jest to informacja Ministra Administracji i Cyfryzacji na temat sytuacji i problemów mniejszości tatarskiej w Polsce, ale jest też temat drugi – informacja Ministra Spraw Wewnętrznych na temat aktualnej sytuacji osób narodowości ukraińskiej pochodzenia tatarskiego, czyli krymskich Tatarów, którzy przebywają w Polsce i których jest coraz więcej. Jeśli nie ma sprzeciwu, uznam, że porządek został przyjęty.

Sprzeciwu nie słyszę. Wobec tego przystępujemy do realizacji porządku. Bardzo proszę pana dyrektora Andrzeja Marciniaka o zabranie głosu. Państwo, oczywiście, mają materiał dotyczący sytuacji i problemów mniejszości tatarskiej. Proszę pana dyrektora, aby przybliżył nam w tej chwili ten temat, streszczając materiał. Proszę, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji Andrzej Marciniak:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, na wstępie chciałbym przeprosić za nieobecność pana ministra Huskowskiego. Niestety, obowiązki nie pozwoliły mu w dniu dzisiejszym wziąć udziału w posiedzeniu. Natomiast przechodząc już do meritum, otrzymali już państwo informację. Zgodnie z rezultatami Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2011 r., 1828 obywateli zadeklarowało przynależność do tatarskiej mniejszości etnicznej. Warto podkreślić, że jest to blisko czterokrotny wzrost w stosunku do liczby osób deklarujących taką przynależność w 2002 r. w trakcie poprzedniego spisu.

Największe skupiska osób deklarujących przynależność do tatarskiej mniejszości etnicznej znajdują się w województwach podlaskim, mazowieckim i pomorskim. Jednak Tatarzy mieszkają na terenie całego kraju, głównie w miastach. Na terenie województwa podlaskiego w miejscowościach Bohoniki i Kruszyniany zlokalizowane są rdzenne kolonie tatarskie z zachowanymi meczetami i mizarami.

Głównymi świeckimi organizacjami tatarskiej mniejszości etnicznej są: Związek Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej, Centrum Kultury Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej im. Leona Mirzy Kryczyńskiego i Fundacja Tatarskie Towarzystwo Kulturalne. Tatarzy są wyznawcami islamu, stąd też najstarszą organizacją zrzeszającą polskich Tatarów jest działający od 1925 r. Muzułmański Związek Religijny w Rzeczypospolitej Polskiej. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że w 1990 r. w Gdańsku został otwarty meczet, zaś w dwóch miejscowościach, we wspomnianych wcześniej Bohonikach i Kruszynianach, znajdujące się tam meczety i mizary mocą rozporządzenia Prezydenta RP z 2012 r. zostały uznane za pomniki historii. W chwili obecnej takich pomników historii na terenie RP jest zaledwie 55. Są to obiekty tej rangi jak: Biskupin, zespół klasztorny ojców paulinów na Jasnej Górze czy kopalnia soli w Wieliczce.

Osoby deklarujące przynależność do mniejszości tatarskiej utrzymują kontakty ze swoimi pobratymcami na terenie państw ościennych. Nawiązują również kontakty z imigrantami, którzy przyjeżdżają do Polski z terenów byłych republik Związku Radzieckiego. Muzułmański Związek Religijny objął również opieką uchodźców z terenu Krymu, ale na posiedzeniu jest obecny mufti pan Tomasz Miśkiewicz, który – jak myślę – na ten temat posiada znacznie szerszą wiedzę i kilka słów zechce powiedzieć.

Proszę państwa, Minister Administracji i Cyfryzacji rokrocznie wspiera finansowo realizację zadań służących podtrzymaniu i rozwojowi tożsamości kulturowej mniejszości tatarskiej. W 2014 r. zostało wspartych 14 zadań na łączną kwotę nieco powyżej 210 tys. zł. W ramach tych zadań finansowane są różnorakie przedsięwzięcia, w tym wydawanie trzech czasopism. W Białymstoku działa jedyny w Polsce tatarski zespół pieśni i tańca „Buńczuk". Natomiast Minister Administracji i Cyfryzacji od kilku lat wspiera również naukę języka tatarskiego, która jest organizowana w Białymstoku. Kilkudziesięciu Tatarów uczy się języka Tatarów kazańskich. Z punktu widzenia Ministra Administracji i Cyfryzacji ma to bardzo ważne znaczenie z uwagi na to, że Tatarzy polscy zatracili język znacznie wcześniej. Proszę państwa, to są główne punkty wystąpienia. Szersze informacje zostały przesłane w materiale pisemnym. Pozostaję do państwa dyspozycji, jeżeli będą jakieś pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze. Otwieram dyskusję na ten temat. Jak rozumiem, dobrą propozycją była ta, aby głos zabrał teraz mufti. Czy jest taka wola ze strony muftiego Tomasza Miśkiewicza? Proszę uprzejmie.

Mufti Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej Tomasz Miśkiewicz:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni panie i panowie posłowie, szanowni przyjaciele, może odniosę się tutaj do sytuacji i spraw Tatarów w Polsce, później zaś, w następnym punkcie, który dotyczy bezpośrednio Tatarów krymskich, do uchodźców, którzy są w Polsce. Jeżeli chodzi o sprawy Tatarów obywateli polskich, tak jak przedmówca poinformował, jest związek polskich Tatarów, działa również narodowe centrum kultury w Gdańsku i są także inne fundacje, które prowadzą szeroką działalnością. Ze względu na to, iż Muzułmański Związek Religijny skupia największą liczbę muzułmanów polskich, swoją przynależność do tego związku deklaruje 95% Tatarów w Polsce. Część Tatarów to osoby innego wyznania niż muzułmańskie i nie muszą przynależeć do związku wyznaniowego. Dlatego też nasza organizacja, która powstała w wyniku tatarskiej działalności religijnej, ma dość szeroki program zarówno wydawniczy, jak i edukacyjny, ale w chwili obecnej od 2012 r. Muzułmański Związek Religijny w sprawach ochrony tożsamości Tatarów polskich skupił się w sumie na wydawnictwach, pozostawiając duże możliwości w zakresie działalności kulturalnej i edukacyjnej dla Związku Tatarów RP. Jest tutaj obecny członek najwyższych władz Związku Tatarów RP, czyli Rady Centralnej, pani Lilla Świerblewska, która także – mam nadzieję – zabierze głos w sprawach Tatarów krymskich, gdyż jest pełnomocnikiem Muzułmańskiego Związku Religijnego do spraw uchodźców z Krymu i bezpośrednio tymi sprawami się zajmuje.

Tematyka, która dotyczy obecnej sytuacji Tatarów polskich, może nie jest doskonale nakreślona w sprawozdaniu czy informacji przekazanej przez ministerstwo. Oczywiście, MAiC nas wspiera, ale jest także szereg innych problemów czy też spraw, w których ministerstwo powinno udzielać wsparcia czy też powinien to robić rząd polski. W tych sprawach może nawet wskazane by były specjalne posiedzenia w MAiC, gdzie będą omawiane wyłącznie sprawy tatarskie.

Mam nadzieję, że dzisiejsze spotkanie w większości będzie poświęcone sytuacji uchodźców Tatarów krymskich, którzy przebywają w chwili obecnej na terytorium RP, gdyż ta sprawa najbardziej nas nurtuje. Tą sprawą zajmujemy się też na bieżąco. Myślę, że tutaj będą te kwestie najczęściej poruszane.

W odniesieniu także do spraw dotyczących wsparcia ze strony MAiC należy zauważyć, że wsparcie finansowe projektów z roku na rok jest coraz większe. To jest bardzo pozytywne. Mam nadzieję, że ono się nie będzie zmniejszać. W tym roku Muzułmański Związek Religijny ze swoimi gminami złożył szereg projektów. Z tego, co wiem, Związek Tatarów też zgłosił wiele projektów. Mam nadzieję, że przynajmniej 90% z tych projektów będzie realizowanych, a co najmniej podtrzymane będą te projekty, które już wcześniej były realizowane, takie jak „Przegląd Tatarski", który funkcjonuje już od 6 lat czy też wznowiony „Rocznik Tatarów Polskich".

Myślę, że w niedługiej przyszłości będziemy rozmawiać w ministerstwie o sprawach, które dotyczą upamiętnienia żołnierzy Tatarów polskich, w szczególności imamatu Wojska Polskiego, jak i oddziałów, w których służyli Tatarzy polscy. Część generałów, zmarła na uchodźstwie, jest pochowana za granicą, jak np. Emir El-Muemin Bajraszewski czy też poprzedni, przedwojenny mufti doktor Jakub Szynkiewicz. Zależy nam na tym, ażeby była możliwość złożenia projektu upamiętnienia w roku 2016, gdy odbędą się obchody 90-lecia Muzułmańskiego Związku Religijnego, dla uczczenia tych osób, które są zasłużone i dla społeczności tatarskiej w Polsce, i – jak myślę – dla Rzeczypospolitej, dla obronności kraju. Sądzę, że te sprawy będziemy w przyszłości poruszali w ministerstwie.

Oczywiście, pozostaje także kwestia nieuregulowana do tej pory, chociaż z tego, co mi wiadomo, został złożony projekt obywatelski w sprawie umożliwienia uboju rytualnego bez ogłuszenia. Na razie Sejm nie głosował jeszcze w tej sprawie. W sumie minął już ponad rok. Trybunał Konstytucyjny też się w tej sprawie nie wypowiedział. My jako Tatarzy polscy i społeczność muzułmańska będziemy obchodzić 4 października święta Kurban Bajram, w języku arabskim Id al-Adha. Myślę, że znowu będzie problem dotyczący złożenia ofiary ze zwierzęcia podczas świąt, bezpośrednio po modlitwie. Ta kwestia, jak sądzę, najbardziej nas nurtuje, bo nie została uregulowana. Tradycją Tatarów polskich jest złożenie ofiary ze zwierząt zaraz po modlitwie świątecznej, niedaleko meczetu

czy to w Bohonikach, czy w Kruszynianach. W Kruszynianach w sumie było to sporadyczne, natomiast w Bohonikach było to tradycją w każdym roku. Myślę, że to jest już kwestia tradycji i tożsamości tatarskiej. Należy to też chronić i umożliwić, przynajmniej do czasu, kiedy Sejm podejmie decyzję. Nie wiem, jakie są możliwości prawne, konstytucyjne – powiedzmy – Sejmu czy innych organów państwowych, żeby Tatarzy i muzułmanie w Polsce mogli spokojnie przeprowadzać, odbywać, celebrować święta muzułmańskie poprzez złożenie w ofierze zwierzęcia. W chwili obecnej mamy dylemat. Z jednej strony jest ustawa o ochronie zwierząt, z drugiej strony jest rozporządzenie unijne 1099/2009 (Rozporządzenie Rady (WE) nr 1099/2009 z dnia 24 września 2009 r. w sprawie ochrony zwierząt podczas ich uśmiercania). Nie mamy informacji ani wyroku Trybunału.

W sumie niektórzy mogą powiedzieć, że dobrze się stało, że sprawa ucichła, ale z drugiej strony jest niedobrze, bo my znowu obchodzimy święta i nie wiemy, co mamy zrobić, chociaż ja wiem, co mam zrobić, ale inne osoby mają dylemat. Być może niektóre instytucje czy osoby mogą wykorzystywać tę sytuację, że Tatarzy będą chcieli po modlitwie złożyć w ofierze zwierzę według tradycji i muzułmańskiej, i tatarskiej, bo główną religią Tatarów jest islam. Powiem szczerze, że mamy głęboki dylemat. Wiem, że jest trudna sytuacja. Prokuratura Rejonowa w Sokółce do tej pory raz umarza postępowanie, raz z powrotem wracają te sprawy. Sprawa z poprzedniego roku do tej pory nie została wyjaśniona.

Z mojej strony jako przedstawiciela i głowy zwierzchniej Muzułmańskiego Związku Religijnego i społeczności muzułmańskiej sprawa jest jasna. Niestety, zgodnie z prawem polskim sytuacja jest niejasna. Mamy tutaj kwestię swobody religijnej, jak też ochrony tożsamości Tatarów polskich. Czy jest możliwość, żeby Sejm umożliwił np. poprzez specjalną uchwałę czy inne działania prawne – nie wiem, jakie są możliwości sejmowe – przynajmniej podczas świąt Kurban Bajram, żeby muzułmanie, w tym Tatarzy polscy, mogli swobodnie, zgodnie ze swoją religią i ze swoją tożsamością, obchodzić święta bez obaw. Można też powiedzieć, że i bez lęku, bo po incydentach, które się wydarzyły w ubiegłym roku w Bohonikach, będą wychodzili z meczetu z obawami, tak? Będą się obawiali, co zastaną, czy będzie znowu ktoś protestować, czy będą nam zabraniać itp.

Zwracam się tutaj do pań i panów posłów, ażeby po prostu spojrzeć na to i zastanowić się nad możliwością... To nie dotyczy tylko i wyłącznie spraw religijnych, bo sprawy Tatarów i to, co jest tradycją w Bohonikach, dotyczą także ochrony tożsamości. To się już stało. To już jest tradycja Tatarów, iż zwierzęta kopytne są składane w ofierze podczas świąt niedaleko świątyni. To jest główna sprawa, która w tej chwili nurtuje nas jako społeczności Tatarów polskich. A dla mnie jest to zagwozdką, gdyż za dwa tygodnie będziemy obchodzić święta i muszę wydać oświadczenie dla społeczności, co mają w tej sytuacji zrobić. Wiadomo, że część osób wyznania muzułmańskiego skorzysta z ubojni i z minimalnego głuszenia, które nie uśmierca bezpośrednio zwierzęcia, bo jeszcze w momencie podcięcia zwierzę żyje. Natomiast Tatarzy polscy są przyzwyczajeni do składania zwierząt po modlitwie świątecznej i jest to już dla nich tradycją. Myślę, że jest spore grono naszego społeczeństwa z Białegostoku i z Gdańska, które te nasze tradycje, istniejące od ponad 300 lat, potwierdzi. Zresztą to są tradycje nie tylko Tatarów polskich, ale także Tatarów litewskich, białoruskich, krymskich i wszystkich innych. Dla nas i dla nich to jest ważna rzecz, nie tylko religijna, choć głównie religijna, ale także kulturowa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Przy tej okazji chcę powiedzieć, że nasza Komisja w sprawie uboju rytualnego zajęła dosyć jednoznaczne stanowisko, popierające was absolutnie. W tej chwili też trwają prace w Sejmie, aby ten temat wrócił i aby tę sprawę rozstrzygnąć, uwzględniając wszystkie racje. Myślę, że ten problem w jakiś sposób uda się rozwiązać. My wierzymy, że tak się właśnie stanie. Będziemy tutaj wyraźnie stać po państwa stronie. Chodzi szczególnie o pewne tradycje religijne. Proszę bardzo, kto jeszcze z państwa chciał zabrać głos na ten temat? Nie słyszę.

Szanowni państwo, nie ukrywam, że bardzo mi zależało na tym, żebyśmy przy okazji spotkania w czasie posiedzenia Komisji dotyczącego problemów Tatarów mogli poznać nowych przybyszy, Tatarów krymskich, którzy są tutaj obecni. Jeszcze raz was bardzo

serdecznie witam. Przy tej okazji, drodzy państwo, chcę was poinformować, że dotarł do nas szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców pan Rafał Rogala. Panie ministrze, witamy pana bardzo serdecznie. Pragnę też państwa poinformować, że na dzisiejszym posiedzeniu są obecni stażyści z Ukrainy, którzy odbywają trzymiesięczny staż w Sejmie Rzeczypospolitej. Może wstaną ci, którzy są obecni. Witam was serdecznie na posiedzeniu Komisji. Ważnym posiedzeniu, dotyczącym też w pewnym sensie – poza Tatarami polskimi – obywateli Ukrainy, Tatarów ukraińskich, których jeszcze raz serdecznie witam.

Rozumiem, że możemy przejść do omawiania drugiego tematu. Natomiast gdyby nie było sprzeciwów, uznałbym, że informacja Ministra Administracji i Cyfryzacji na temat sytuacji Tatarów w Polsce została przyjęta. Sprzeciwu nie słyszę.

Drodzy państwo, temat drugi to informacja Ministra Spraw Wewnętrznych na temat aktualnej sytuacji osób narodowości ukraińskiej pochodzenia tatarskiego, czyli Tatarów krymskich, w Polsce. Tatarów krymskich, którzy w pewnym sensie powiększają grono Tatarów polskich, bo część z państwa – co zauważyłem – już zupełnie dobrze rozmawia po polsku, poznaje tutejsze zwyczaje i tradycje. Jednocześnie ta część Tatarów chciałaby i nam przedstawić swoje problemy, które napotyka. Przede wszystkim wyrażam zadowolenie, że państwo mogli poznać swoich braci z Polski, których wcześniej państwo nie znali. Jako pierwszego poprosiłbym jednak pana ministra Rafała Rogalę. Panie ministrze, proszę uprzejmie o przedstawienie treści informacji dotyczącej Tatarów krymskich w Polsce.

Szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców Rafał Rogala:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, w pierwszym rzędzie przepraszam za spóźnienie podyktowane nagłymi, pilnymi obowiązkami. Już spieszę przedstawić informację Ministra Spraw Wewnętrznych dotyczącą osób narodowości ukraińskiej pochodzenia tatarskiego przebywających na terytorium RP. Siłą rzeczy ta informacja ograniczać się będzie tylko do osób, które przebywają w Polsce w związku z toczącą się procedurą bądź też w związku z zakończoną procedurą, czy to legalizacyjną, czy też dotyczącą udzielenia statusu uchodźcy, ponieważ te pozostają w kompetencji szefa urzędu, a więc w kompetencji resortu spraw wewnętrznych.

Na wstępie pragnę zauważyć, że wydarzenia na Ukrainie, w tym w szczególności sytuacja na Krymie, nie zaowocowały jakimś istotnym napływem do naszego kraju zamieszkałych tam Tatarów krymskich, czy to w celu legalizacji pobytu, czy też w poszukiwaniu ochrony na terytorium RP. Wskazać należy, że według danych Urzędu do Spraw Cudzoziemców od początku roku do dnia 22 września jedynie 7 obywateli Ukrainy pochodzenia tatarskiego na ogólną liczbę 37 tys. obywateli państw trzecich złożyło w Polsce wniosek o zalegalizowanie pobytu. W tej liczbie 1 osoba wnioskowała o zamieszkanie na czas oznaczony, 1 osoba o zezwolenie na osiedlenie i 5 osób na zezwolenie na pobyt czasowy. Przy porównaniu tych danych z danymi z roku 2013 uwagę zwraca brak wzrostu liczby Tatarów krymskich, gdyż na przestrzeni całego ubiegłego roku złożyli oni w sumie 8 wniosków o zalegalizowanie pobytu. Było to 7 wniosków o udzielenie zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony i 1 wniosek o zezwolenie na osiedlenie.

Dane dotyczące Tatarów krymskich nie przekładają się na zaobserwowany w roku bieżącym znaczny wzrost liczby obywateli Ukrainy ubiegających się o zalegalizowanie pobytu na terytorium RP. Chcę zwrócić uwagę Wysokiej Komisji oraz szanownych państwa na to, iż porównując okres od 1 stycznia do 18 września 2013 r. i adekwatny okres za 2014 r., godzi się zauważyć, iż w 2014 r. o zezwolenie na zamieszkanie czas oznaczony oraz pobyt czasowy – to jest to zezwolenie, które było udzielane do 1 maja na 2 lata, od 1 maja na 3 lata – ubiegało się 14.060 obywateli Ukrainy. Tak było w 2014 r. W analogicznym okresie 2013 r. o zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony ubiegało się około 7,5 tys. obywateli tego państwa, co stanowi wzrost o około 86%. W 2014 r. o zezwolenie na osiedlenie się oraz pobyt stały ubiegało się 3005 obywateli Ukrainy. W porównywalnym okresie 2013 r. o zezwolenie na osiedlenie ubiegały się 1373 osoby będące obywatelami Ukrainy, co stanowi wzrost o 119%. W 2014 r. zezwolenie na pobyt rezydenta długoterminowego Unii Europejskiej ubiegało się 632 obywateli Ukrainy,

natomiast w analogicznym okresie 2013 r. 398 obywateli Ukrainy, co daje wzrost o 59%. Tyle gwoli legalizacji pobytu.

Teraz druga grupa osób – dane dotyczące obywateli Ukrainy pochodzenia tatarskiego, którzy poszukują w Polsce ochrony międzynarodowej. Chciałbym poinformować, iż od początku roku wnioski o nadanie statusu uchodźcy złożyło 60 Tatarów krymskich. Te wnioski stanowią jedynie 4% spośród 1539 wniosków złożonych w tym czasie przez obywateli Ukrainy, zaś 1,4% spośród wszystkich wniosków uchodźczych złożonych w 2014 r. Z kolei w ubiegłym roku nie został odnotowany ani jeden wniosek o nadanie statusu uchodźcy złożony przez obywatela Ukrainy pochodzenia tatarskiego. W postępowaniach prowadzonych z wniosków Tatarów krymskich Urząd do Spraw Cudzoziemców wydał do tej pory 16 decyzji negatywnych, 5 postępowań zakończyło się decyzją o umorzeniu postępowania, pozostałe zaś znajdują się na etapie ich rozpatrywania.

Przesłanki do nadania cudzoziemcowi statusu uchodźcy czy też udzielenia w Polsce ochrony uzupełniającej regulowane są przepisami ustawy z dnia 13 czerwca 2003 r. o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Każdy wniosek o nadanie statusu uchodźcy rozpatrywany jest indywidualnie. Badane są osobiste okoliczności deklarowane przez cudzoziemca zarówno w momencie składania wniosku, jak też w trakcie przesłuchania statusowego.

Odnosząc się do sytuacji uciekających z Krymu osób pochodzenia tatarskiego, które złożyły w Polsce wnioski o nadanie statusu uchodźcy, należy podkreślić, iż aktualna sytuacja na Krymie bez wątpienia musi zostać uznana za trudną. Osoby te mogą być narażone na prześladowania czy ryzyko doznania poważnej krzywdy. Jednocześnie musimy sobie jednak zdawać sprawę z tego, iż zgodnie z przepisami polskimi, jak też regulacjami unijnymi, które zostały implementowane do porządku polskiego, ochrona nie zostanie udzielona cudzoziemcowi, w odniesieniu do którego istnieje tzw. wewnętrzna alternatywa ucieczki. Chodzi o sytuację, w której cudzoziemiec może bez przeszkód zamieszkać w innej części kraju pochodzenia. Z tego typu sytuacją mamy aktualnie do czynienia w przypadku tzw. uciekinierów z Krymu.

Sytuacja panująca na Ukrainie, jakkolwiek niestabilna pod względem politycznym, gospodarczym i w zakresie obronności państwa, nie rodzi jednak zagrożenia dla życia, zdrowia i innych podstawowych praw obywatelskich. Państwo ukraińskie funkcjonuje. Władze starają się przeciwdziałać zjawiskom mogącym zagrażać bezpieczeństwu mieszkańców. Co więcej, władze ukraińskie zarówno na poziomie centralnym, jak i wojewódzkim, udzielają pomocy przesiedleńcom z Krymu. Tytułem przykładu mogę podać, iż uruchomiono gorące linie telefoniczne w Ministerstwie Polityki Społecznej Ukrainy i w obwodowych administracjach państwowych, gdzie można uzyskać niezbędne informacje dotyczące zamieszkania. Osoby są umieszczane w hotelach, sanatoriach oraz domach osób prywatnych. Udzielane są też informacje na temat edukacji na wszystkich poziomach i zatrudnienia. Miejscowe biura zatrudnienia rejestrują chcących pracować, udzielają informacji, pomagają szukać pracy. Udzielane są również informacje w zakresie pobierania takich świadczeń jak rekompensaty, renty czy emerytury i korzystania ze świadczeń zdrowotnych. Centralne i obwodowe organy ukraińskiej władzy państwowej pomagają osobom przybywającym z Krymu oraz z ogarniętych działaniami zbrojnymi wschodnich regionów kraju. W zameldowaniu w nowym miejscu pobytu pomaga służba migracyjna Ukrainy, w rejestracji samochodu pomaga inspekcja drogowa, w przeniesieniu firmy służba podatkowa. Władze poszczególnych regionów poszukują także pracy i nowych mieszkań dla przesiedleńców z Krymu oraz osób zmuszonych do opuszczenia wschodnich regionów kraju. Swoje działania w stosunku do tych osób władze Ukrainy koordynują z regionalnym przedstawicielstwem Biura Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców (UNHCR).

Odnosząc się do charakterystyki osób narodowości tatarskiej ubiegających się w naszym kraju o ochronę międzynarodową, należy zauważyć, iż wpisuje się ona w tzw. profil krymski, czyli pewien zestaw cech zidentyfikowanych podczas prac analitycznych w Urzędzie do Spraw Cudzoziemców. Osoby o tym profilu przybyły do Polski na ogół bezpośrednio z Ukrainy, przebywając przez pewien czas na terenie zachodniej Ukrainy. Zdecydowana większość z nich podjęła decyzję o opuszczeniu Krymu, jak i Ukrainy,

po referendum, które odbyło się w połowie marca 2014 r., w wyniku którego Rosja anektowała Półwysep Krymski. Wnioskodawcy ci deklarują obawę o swoje bezpieczeństwo przede wszystkim ze względu na narodowość oraz wyznawaną religię. Podnoszona jest również kwestia poparcia przynależności Krymu do Ukrainy oraz związane z tym obawy przed działaniami odwetowymi prorosyjskich separatystów. Osoby te powołują się także na odmowę przyjęcia obywatelstwa rosyjskiego.

Warto odnotować, iż pochodzące z Ukrainy osoby aplikujące o ochronę międzynarodową podają także inne przyczyny składania wniosków, wiążące się głównie z sytuacją ekonomiczną tego państwa. Należą do nich brak możliwości uzyskania efektywnej pomocy, w tym finansowej, brak możliwości efektywnego leczenia czy też chęć uzyskania dobrze płatnej pracy. Dodatkowo warto zauważyć, iż wśród wnioskodawców brak jest wyższych przedstawicieli organizacji politycznych, przedstawicieli wyższych struktur siłowych czy przedstawicieli poprzednich władz na szczeblu centralnym.

Chciałbym zwrócić również uwagę Wysokiej Komisji, iż wszystkie osoby aplikujące o nadanie statusu uchodźcy – do czasu rozpatrzenia wniosku decyzją ostateczną w administracyjnym toku instancji – posiadają dostęp do pomocy socjalnej oraz opieki medycznej, zapewniony przez Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców. Pomoc ta obejmuje m. in. zakwaterowanie w jednym z ośrodków dla cudzoziemców, całodzienne wyżywienie, tzw. kieszonkowe, naukę języka polskiego, pomoce dydaktyczne. Z możliwości zakwaterowania w ośrodku korzysta aktualnie 26 Tatarów krymskich, w tym 9 dzieci. Z kolei 22 osoby pochodzenia tatarskiego będące obywatelami Ukrainy, w tym 6 dzieci, wybrało możliwość zamieszkiwania poza ośrodkiem, pobierając w tym celu z urzędu stosowne świadczenia pieniężne.

Podsumowując, chciałbym jeszcze raz podkreślić, iż liczba obywateli narodowości tatarskiej ubiegających się w Polsce o udzielenie ochrony czy też zalegalizowanie swojego pobytu jest znikoma. Urząd na bieżąco śledzi oraz z należytą starannością rozpatruje sprawy obywateli Ukrainy, w tym Tatarów krymskich, uwzględniając przy tym wszelkie indywidualne okoliczności każdej sprawy. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Poproszę o zabranie głosu może teraz państwa. A może pan pułkownik chciałby jeszcze jakieś informacje w tym punkcie dodać? Proszę uprzejmie.

Zastępca dyrektora Zarządu do Spraw Cudzoziemców Komendy Głównej Straży Granicznej płk SG Robert Bagan:

Nie. Dziękuję bardzo. Jeżeli będą pytania skierowane do Straży Granicznej, będę starał się odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Okej. Dziękuję bardzo. Poproszę może pana prezesa Rizę Asanowa. Proszę, panie prezesie, żeby powiedział pan parę słów o tej fundacji, którą założyliście, żebyśmy mieli wiedzę, o czym rozmawiamy i z kim rozmawiamy.

Prezes Fundacji Krym Riza Asanow:

Dzień dobry. Przepraszam za mój akcent. Jestem Tatarem krymskim. Pochodzę z Krymu. Mam na imię Riza, na nazwisko Asanow. Jestem synem Nadira i pochodzę z Karasubazaru. Najpierw dziękuję za to, że zostałem zaproszony na posiedzenie. Jest mi bardzo przyjemnie, że widzę tu swoją rodzinę. Nawet po twarzach mogę poznać, kto z jakiej wioski albo z jakiej miejscowości na Krymie pochodzi.

Założyliśmy Fundację Krym. Dlaczego Krym? Teraz Tatarzy krymscy znajdują się w najcięższej sytuacji na Ukrainie. Tatarzy nie zdradzili Ukrainy, nie uznali nowej władzy i nie przyjęli okupanta, który jest w tej chwili na Krymie. W pierwszych miesiącach próbowano przekupić Tatarów, np. mojemu ojcu za przyjęcie obywatelstwa dawano 130 tys. rubli. Kiedy Tatarzy odmówili, zaczęły się represje. W tej chwili represje trwają. Wiem, że tutaj jest wielu urzędników państwowych, którzy nie mogą o tym mówić otwarcie, ale każdy wie o tym, że tak jak teraz nie ma okupantów rosyjskich na wschodzie Ukrainy, tak i teraz nie ma deportacji Tatarów na Krymie. Przykład z przedwczoraj

i sprzed tygodnia. Władza rosyjska, która jest na Krymie, specjalnie prowokuje Tatarów, żeby mieć powód do deportacji i wypędzenia. Moja córka uczy się w tej chwili w wyższej szkole tatarskiej w Symferopolu. Premier, który był na Krymie, specjalnie pojechał do tej szkoły. Zaprosił takich ludzi, którzy by tam zaśpiewali hymn Ukrainy i trzymali rosyjskie flagi. Wiadomo, że tatarscy studenci wyszli i zaśpiewali hymn Ukrainy. Od razu zamknięto sześć fakultetów. Studenci, którzy uczestniczyli w tym wydarzeniu, zostali zwolnieni ze szkoły. Jako Fundacja Krym, na ile możemy, jesteśmy aktywni i pomagamy. Chcemy pomagać najbardziej Tatarom, ale jesteśmy obywatelami Ukrainy. Mówię, że jestem obywatelem Ukrainy i jestem ukraińskim patriotą, dlatego że w moim kraju jest teraz bardzo ciężko. Dużo chciałbym powiedzieć, ale jestem po raz pierwszy na spotkaniu – powiem tak – z wyższej półki politycznej. Nigdy w życiu czegoś takiego nie było u mnie. Dlatego przepraszam za to, jeśli może coś…

Fundacja już zaprosiła 247 dzieci do Polski na odpoczynek w lecie. To były dzieci ojców, którzy walczą na wojnie. To nie była tylko sama fundacja. To było organizowane razem z samorządami polskimi, które podały rękę i bardzo nam w tym pomagały. Wymienię Legionowo, Nowe Miasto Lubawskie, Otwock. Wiele samorządów zgłosiło chęć udziału w takim projekcie dla dzieci. Fundacja objęła opieką głównie dzieci i młodzież. To jest taki poziom, który ma największe uderzenie w tej sytuacji. Mamy nadzieję, że 25 września przyjadą do Legionowa na odpoczynek dzieci tatarskie.

Bardzo prosimy rząd polski, żeby przyjął nasze dzieci do szkół wyższych. Dlaczego Polska? Dlaczego nie Ukraina? Teraz, gdy nasze dzieci mają zakaz nauki na Krymie, powstało napięcie społeczne na Ukrainie. Kiedyś we Lwowie bardzo lubiano Tatarów i oni będą lubiani, ale teraz przyszedł Tatar i on musi zająć miejsce, które zajmował Ukrainiec. Pojawiło się więc napięcie społeczne. Dlatego prosimy Polskę, jeśli jest taka możliwość, żeby wziąć na następny rok nasze dzieci do szkół wyższych. Dla nas to jest ważne. My wiemy, że za kilka lat odzyskamy Krym. Sytuacja na Krymie jest bardzo ciężka. Rosjanie już nie mogą utrzymać tego Krymu. Wczoraj Rosja czterokrotnie obniżyła krymski budżet. My wiemy, że za tym pójdą jakieś strajki. Odzyskamy swój Krym, ale chcemy, żeby w tym momencie, kiedy dostaniemy swój Krym z powrotem, byli już u nas specjaliści. W liście, który przekazałem panu przewodniczącemu, napisałem, czego chcemy. Chcemy mieć służby specjalne, chcemy mieć oficerów wojskowych – wszystko, co tylko może być, żeby wtedy, gdy odzyskamy Krym, byli już u nas specjaliści. Chcemy zabrać młodzież do Europy. Wiadomo, że Ukraina, mój kraj, teraz walczy z korupcją. Nie wiem, kiedy ta korupcja się skończy. W Polsce już się skończyła. Chcemy, żeby nasze dzieci wychowały się w kraju, który nie jest skorumpowany, żeby miały inne podejście do różnych spraw, inne podejście do urzędów, żeby prezentowały inne myślenie niż to, które mamy.

Zwracam uwagę panu pułkownikowi na to, że po okupacji na Krymie zginęły 152 tys. czystych paszportów. Organizacje społeczne też mają swój wywiad. Codziennie prowadzamy monitoring informacji o tym, co się dzieje na Krymie. Wiemy o tym, że te paszporty będą wypisane ludziom, którzy mają twarze podobne do Tatarów. Niestety, Straż Graniczna nie może podzielić... Wiem, że – powiedzmy – ta osoba jest z Dżankoju i tamta też jest z Dżankoju, ten pan jest z Ałuszty, ta pani ma korzenie w Karasubazarze i ten pan też. My wiemy nawet po twarzy, kto jest z jakiej wioski. Moja żona jest ekspertem. Jeśli ktoś coś powie po tatarsku, ona określi, gdzie ma korzenie ten człowiek. Dlaczego o tym mówię? Tatarzy bardzo pilnują swojego *image'u*. U Tatarów krymskich nie ma gangów. Bardzo rzadko spotka się jakiegoś złodzieja, który coś gdzieś ukradł. Boimy się teraz potężnej zemsty władzy rosyjskiej, która wie o tym, że przyjeżdżamy do zachodniej Ukrainy. Bardzo mi jest przykro, gdy słyszę słowa „Tatar uchodźca". My 50 lat wracaliśmy na Krym po deportacji. Powiedzmy, że teraz ja, Riza Asanow, mam zakaz wjazdu na Krym tylko dlatego, że chcę żyć jako człowiek wolny. No, mam teraz zakaz. Tatarów jest wielu. Wczoraj rozmawialiśmy z merem Lwowa. W tym mieście też są Tatarzy, którym on pomaga jak może. Boję się, że władze rosyjskie dadzą paszporty jakimś ludziom, może nawet muzułmanom, którzy mają podobne do nas twarze, żeby oni przyjechali tu, nie tylko do Polski, ale do Europy i żeby coś robili.

Pan przewodniczący Komisji zapytał o plany. Jakie mamy plany? Chcemy być bardzo aktywni – w dobrym rozumieniu tego słowa – tutaj, w Polsce. Aktywni w niesieniu pomocy. Chcemy nawet tutaj zrobić *dernek* na terenie Ciechanowa. Gdyby ktoś nie wiedział, co to jest *dernek*, to jest taka parasolka tatarska.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Ośrodek konsultacyjno-opiekuńczo-koordynujący.

Prezes Fundacji Krym Riza Asanow:

Tak. Podam przykład. Tatar w Poznaniu zgubił dokumenty, został okradziony, nie ma pieniędzy ani niczego. Nie musi kraść, żeby gdzieś pojechać. Musi tylko podejść do jakiegoś Polaka czy kogokolwiek, poprosić o telefon i zadzwonić do *derneka*. Więcej nic nie musi robić. Służby *derneka* zrobią wszystko, żeby go przywieść do ośrodka. On tam będzie miał gdzie spać. Dostanie opiekę prawną, opiekę socjalną, opiekę psychologiczną.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panie prezesie, to jest m.in. jedna z form działalności pańskiej fundacji, tak?

Prezes Fundacji Krym Riza Asanow:

Tak. My mamy dużo planów. Powiedziałem o tym, co robiliśmy i co zrobiliśmy. Kupiliśmy nawet tutaj autobus.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Chodzi o to, żeby pan też opowiedział o swojej fundacji, czym ona się zajmuje, bo to może być ważna informacja dla nas wszystkich, ale też i dla naszych, polskich Tatarów.

Prezes Fundacji Krym Riza Asanow:

No, cóż. Kupiliśmy tutaj autobus, którym woziliśmy dzieci i oddaliśmy go w prezencie na Ukrainę w te rejony, gdzie mieszka wielu Tatarów, żeby dzieci nie chodziły na piechotę do szkoły, tylko jakiś autobus je woził. Jesteśmy w Polsce tylko od 3-4 miesięcy, od kiedy założona jest ta fundacja. Mamy też tutaj spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością LTS. A dlaczego utworzyliśmy spółkę LTS? Dlatego, żeby fundacja miała skąd brać pieniądze. Plus jeszcze do tego prywatnie to finansuję. Sprzedaję wszystko, co mi pozostało tam, na Ukrainie. No, niestety, od dnia dzisiejszego zrozumieliśmy, jak to jest, gdy fundacja i LTS pracują na biało, bo Narodowy Bank Ukrainy zakazał wywozu pieniędzy i przelewów walutowych. Pozwolił tylko na kupowanie jakichś rzeczy. Powiedzmy, że mam swoje pieniądze i chcę je przelać – od dzisiaj jest zakaz. Będziemy mieli trudności z finansowaniem fundacji.

Dlaczego Fundacja Krym? Wszystkich to dotyczy. Że to moja rodzina? Nic innego nie powiem. Widzę, że wy jesteście moją rodziną. My wszyscy pochodzimy z Krymu. Tam są nasze korzenie. Chociaż wy tutaj żyjecie już 600 lat czy może więcej, wszyscy pochodzicie z Krymu. Czego chcę najbardziej? Żebyście nas uznali. Żebyście uznali, że jesteśmy tutaj i że jesteśmy rodziną. My tego bardzo chcemy. Dlatego tutaj przyszliśmy, żeby was o to prosić. Pomożemy we wszystkim, w czym tylko możemy pomóc. Nawet wczoraj rozmawiałem z Mustafą Dżemilewem i mówiłem o tym, że będzie takie spotkanie, że będziemy prosili o zapoznanie się z nami. Prosimy też Komisję, żeby nas uznała, że jest taka fundacja, która działa na rzecz mniejszości narodowej tatarskiej. Chcemy to robić razem z wami. Teraz usłyszałem gdzieś w meczecie...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Czy pan prezes mógłby powiedzieć, gdzie mieści się siedziba fundacji? Nawet podać adres.

Prezes Fundacji Krym Riza Asanow:

To jest Ciechanów, plac Kościuszki 12a. Od wczoraj poszły informacje o zbiórkach w trzech miejscach. Będą one przeznaczone dla tatarskich uchodźców, którzy mieszkają w Kijowie i we Lwowie. Zbiórkę prowadzi Nowe Miasto Lubawskie. Złożyliśmy dzisiaj wniosek o udzielenie pozwolenia na prowadzenie zbiórki publicznej. Wydaliśmy namioty naszym wolontariuszom. Jak tylko dostaniemy pozwolenie na zbiórkę publiczną, to będzie też i zbiórka w Warszawie. Jest tylko pewna osobliwość w tych zbiórkach.

Prosimy np. o konserwy dla uchodźców, którzy przebywają w Kijowie i od razu zaznaczamy, że Tatarzy i wieprz to jest coś nie tak, żeby ludzie nie przynosili nam wieprzowiny. Zbiórka dotyczy więc konserw wołowych.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Wołowe konserwy.

Prezes Fundacji Krym Riza Asanow:

No, wołowe. Niestety, tu baraniny nie ma. Bardzo rzadko spotyka się baraninę. Konserwy wołowe, drobiowe – coś takiego. Będziemy też prosili naszą rodzinę, żeby nam w tym pomogła. Idzie zima. Wielu uchodźców jest we Lwowie. Nie lubię i nie chcę używać słowa uchodźca.

Skarbnik Związku Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej Lilla Świerblewska:

Przesiedleniec.

Prezes Fundacji Krym Riza Asanow:

Pomagamy im, czym możemy, nawet sami tworzymy miejsca pracy. Nasi wolontariusze są we Lwowie i w Kijowie. My dzisiaj wyjeżdżamy do Kijowa, żeby zrobić nowy projekt, związany z miejscami pracy w Kijowie, żeby stworzyć jakieś oddziały biznesowe, żeby brać Tatarów do roboty i to robić.

Co jeszcze? Będziemy jeszcze prosili o jakąś informację o Tatarach krymskich, którzy są w tej chwili w Polsce, żeby wiedzieć, w czym im można pomóc. Jeżeli możemy udzielić jakiejś pomocy, zrobimy to w każdej chwili. Jesteśmy dostępni 24 godziny na dobę 7 dni w tygodniu. Jeszcze raz powtórzę, że jesteśmy bardzo aktywni. Co jeszcze? Tak dużo chciałem powiedzieć, ale teraz już zapomniałem, co chciałem powiedzieć.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie prezesie Rizo. Wydaje mi się, że będzie wiele pytań. Może właśnie teraz otworzę dyskusję. Natomiast nie ukrywam, co powtórzę raz jeszcze, że Komisji bardzo zależało na tym, żeby państwo ze sobą mogli się spotkać, nawiązać kontakt. Wyrażam przekonanie, że część z was z pewnością, wcześniej czy później, przy życzliwości Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i prezydenta otrzyma obywatelstwo i staniecie się pełnoprawnymi członkami mniejszości etnicznej tatarskiej w Polsce. To jest pewnego rodzaju wzbogacenie. Nie ukrywam, że tu nie ma żadnych wątpliwości.

Natomiast teraz otworzyłbym dyskusję. Mamy wielu ekspertów. Mamy stronę rządową, ale też specjalistów, a przede wszystkim to posiedzenie Komisji to duża wiedza dla nas wszystkich, nowa wiedza. Wiem także, że Fundacja Otwarty Dialog mocno wspiera uchodźców, szczególnie uciekinierów tatarskich w Polsce. Jest ileś tam organizacji społecznych, które wspierają Tatarów, ale dzisiaj możemy zdobyć tę wiedzę i poznać nowe problemy, które przecież nie przestaną istnieć. Przepraszam, one z pewnością będą.

Proszę bardzo, otwieram tę dyskusję. Pani poseł Małgorzata Gosiewska na pewno przybyła po to, aby zadać parę pytań. Powiem, że jest to posłanka, która wielce interesuje się problemami Gruzji i Ukrainy. Gosiu, bardzo ci dziękuję za to, że dzisiaj jesteś tutaj razem z nami. Proszę uprzejmie.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję. Wprawdzie nie zamierzałam, ale pan przewodniczący już mnie wywołał. Oczywiście, jestem zainteresowana przede wszystkim losem tych Tatarów, którzy starają się o status uchodźcy i otrzymują odmowy. Jak w tej chwili wygląda ta sytuacja z państwa strony, czyli ze strony osób, które ubiegają się o status i spotykają się właśnie z tym murem, z tą ścianą? Organizowaliśmy spotkania Polsko-Ukraińskiej Grupy Parlamentarnej z mojej inicjatywy, ażeby na ten temat porozmawiać. Niestety, te spotkania niczego poza informacją ze strony ministerstwa nie przyniosły. A w każdym razie nie rozwiązały państwa problemu. Chętnie bym usłyszała państwa stanowisko w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Kto jeszcze z państwa chciał zabrać głos? Pani chyba chciała, tak? Proszę uprzejmie. Proszę się przedstawić.

Skarbnik Związku Tatarów RP Lilla Świerblewska:

Lilla Świerblewska, Muzułmański Związek Religijny...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Bliżej mikrofonu może albo mikrofon bliżej siebie. Śmiało.

Skarbnik Związku Tatarów RP Lilla Świerblewska:

Szanowny panie przewodniczący, szanowne panie posłanki i szanowni panowie posłowie, szanowni zebrani, od maja 2014 r. zostałam wytypowana do koordynacji pomocy dla uchodźców tatarskich z Krymu. Obecnie mam kontakt z 13 rodzinami tatarskimi, liczącymi 72 osoby – 5 rodzin mieszka w Białymstoku (4 rodziny wynajmują mieszkania prywatne, 1 rodzina mieszka w ośrodku dla uchodźców w Białymstoku), 3 rodziny mieszkają w ośrodku w Czerwonym Borze koło Zambrowa, 3 rodziny w Bezwoli koło Radzynia Podlaskiego i 2 rodziny w Hordyniu blisko Białej Podlaskiej.

Po spotkaniu z tymi rodzinami okazało się, że ich status i uzyskanie jakiejkolwiek pomocy w Polsce są bardzo trudne. Staramy się im pomóc. Zorganizowaliśmy kurs języka polskiego. To jest, oczywiście, z naszej strony wolontariat. Przepraszam, że tak chaotycznie mówię, ale jestem trochę zdenerwowana. Po spotkaniu z tymi ludźmi mogę powiedzieć, że są bardzo otwarci, chcą się integrować, chcą związać swoją przyszłość z Polską. Pierwsze spotkanie odbyło się 30 maja. Spotkałam się wtedy z rodziną, którą przyjęłam do swojego domu. Kiedy przyjechali z dwiema torbami, po prostu się rozpłakałam.

Bardzo bym prosiła, jeśli na tej sali są jakieś osoby władne, żeby po prostu przyjąć ich tutaj i żeby mogli związać swoją przyszłość z Polską. Są to ludzie o naprawdę wysokiej kulturze, bardzo pracowici. Podkreślę jeszcze raz, że chcą się integrować. Bardzo chętnie uczą się języka polskiego. Kiedy dowiedzieli się, że w Polsce są Tatarzy, to naprawdę podniosło ich na duchu. Jeszcze raz apeluję o pomoc. Jeśli jest jakaś możliwość, to proszę, żeby po prostu przyjąć ich tutaj, w Polsce i zapewnić im jakieś warunki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Może ktoś z państwa jeszcze zabierze głos? Proszę uprzejmie, mufti.

Mufti Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP Tomasz Miśkiewicz:

Szanowni państwo, pani Lilla Świerblewska, oczywiście, emocjonalnie podchodzi do tej kwestii. Jest głównym koordynatorem projektu Muzułmańskiego Związku Religijnego, którego celem jest pomoc dla uchodźców Tatarów krymskich. Przyjmowała też te rodziny u siebie w domu, wspomaga je na bieżąco. Muzułmański Związek Religijny otworzył specjalne konto. Szereg osób wpłacił środki, dzięki którym mogliśmy pomóc wyposażyć mieszkania, które Tatarzy krymscy wynajęli, jak i zakupić produkty spożywcze, odzież itp. Głównym problemem tych osób jest nadal pytanie: jaki będzie ich status w Polsce? Pieniądze zawsze można zarobić, gdzieś do pracy pójść. Dzieci, oczywiście, poszły do szkoły. Natomiast nadal nie znają swojego statusu. Większość rodzin otrzymała negatywną odpowiedź w sprawie uzyskania statusu uchodźcy. Nie wiem, jak to dokładnie się prawnie nazywa. Natomiast jest możliwość uzyskania tzw. tolerowanego pobytu itp., żeby mogli przynajmniej przez rok czy dwa zobaczyć, jaka będzie dalej sytuacja.

Oczywiście, tak jak wspomniał tutaj pan minister Rogala, z którym spotykaliśmy się kilkakrotnie w tych sprawach, a w sprawie Tatarów krymskich mieliśmy specjalne spotkanie, być może głównym problemem jest to, iż Ukraina nie ogłosiła stanu wojny, tak? To jest pierwsza rzecz. Druga jest taka, że świat przymknął oko. W chwili obecnej o tym się już nie mówi, że Krym jest zaanektowany przez Rosję. Wszystkie zadania polityki międzynarodowej skupiły się na wschodzie Ukrainy, Donbasie, sankcjach i jeszcze innych sprawach. Natomiast nam jako polskim obywatelom i jako Tatarom polskim naprawdę zależy, żeby tym ludziom ułatwić pobyt w Polsce, tak żeby mogli wiedzieć, co z nimi dalej będzie. Nie znamy tych spraw prawnych. Oczywiście, są te wszystkie rozporządzenia unijne, umowy międzynarodowe itp. Wiemy, że państwo ukraińskie istnieje. No, bo istnieje. Jest państwo ukraińskie. Natomiast Krym jest w chwili obecnej w Rosji. Nie było działań bezpośrednich, które można nazwać wojną, bo nikt tak tego nie

nazywał. Działo się to w bardzo specyficzny sposób. Myślę jednak, że każdy sobie zdaje sprawę z tego, że to była wojna i chyba coś tam nadal istnieje.

Natomiast Tatarów krymskich naprawdę nie jest zbyt wielu. To nie są tysiące osób. Ich liczba dosłownie nie przekracza 70 osób. Chodzi o to, żeby udzielić im odpowiedzi bezpośredniej i pozwolić przynajmniej na pobyt tolerowany, żeby mogli rozpocząć spokojnie szukać sobie pracy, spokojnie zacząć żyć, wysyłać dzieci do szkół, wiedząc o tym, że te dzieci będą nadal korzystać z nauki, żeby mogli realizować swoje życie w Polsce.

Wspomina się dużo o tym, że nie ma tutaj głównych działaczy tatarskich, tak? Nie wiem, czy z Medżlisu, czy – powiedzmy – z muftiatu, którzy byli zaangażowani jako reprezentanci grup politycznych, narodowościowych. Należy sobie przypomnieć historię Polski sprzed 25 lat, bo główni opozycjoniści polscy też nie wyjeżdżali z kraju. Lech Wałęsa nie uciekł przecież za granicę. A wyjeżdżały inne osoby, które może pośrednio były zagrożone i obawiały się o swój byt czy o swoją głowę w Polsce za czasów PRL.

Apeluję tutaj do strony rządowej i do parlamentarzystów polskich o zadbanie o tę sprawę. Nie sposób trzymać ludzi ze znakiem zapytania, w niepewności. Nie sposób odesłać tych ludzi na Ukrainę, bo myślę, że Ukraina też ma swoje problemy, tak? We Lwowie jest ponad 2 tys. uchodźców Tatarów krymskich. Są także inne sprawy, uszczelnienie granicy wschodniej z Rosją itp. Dla nas jako społeczności tatarskiej w Polsce i obywateli polskich jest naprawdę ważne, ażeby zapewnić im pomoc prawną, żeby mogli żyć tutaj. Zresztą są zainteresowani tym, żeby pozostać w Polsce nawet przez dłuższy okres do czasu wyjaśnienia sytuacji na Krymie.

Muszę powiedzieć, że na Krymie jest spokojnie, tak? Osobiście byłem na Krymie pod koniec czerwca. Dosłownie dzień przed Ramadanem wyjechałem z Krymu. O mojej misji wiedziało bardzo mało osób. Natomiast po mojej misji miał pojawić się raport. Nie ukrywam, że odmówiłem napisania tego raportu ze względu na incydenty, do których doszło na Krymie. Nie chcę zaszkodzić osobom, których bezpośrednio to dotyczy. Nie chcę wskazywać żadnych imion i nazwisk. Wiadomo, że prześladowania były i będą. Za czasów, kiedy Krym był bezpośrednio pod władzą Ukrainy, też nie wszystkie rzeczy były jasne, w szczególności jeżeli chodzi o sprawy prawne, kwestie dotyczące nieruchomości, jak i także uzyskania zwrotu mienia przez Tatarów krymskich. Dlatego też w chwili obecnej ta sytuacja jest jeszcze gorsza i wciąż się pogarsza. Jak państwu wiadomo, Medżlis został rozwiązany. Weszły tam służby rosyjskie. Pozostaje także kwestia muftiatu, czyli zwierzchniej władzy religijnej. Sądzę, że jeżeli muftiat Krymu nie zarejestruje się zgodnie z prawem rosyjskim, to także zostanie rozwiązany.

Uczestniczyłem w specjalnej misji do spraw religijnych, ale obserwowałem także sprawy prawne Tatarów, jak one wyglądają po aneksji Krymu. Uważam, że chociaż ogólnie na Krymie nie ma wojska, nikt nie jeździ tam samochodami opancerzonymi, nie ma bezpośrednio widocznej policji, to jednak pewne incydenty, które wydarzyły się podczas mojego pobytu, świadczą o tym, że jest bezpośrednie zagrożenie życia Tatarów krymskich w miejscu ich pobytu. Tam ludzie nie wiedzą, czy ich zabierają albo mogą zabrać służby, czy oni sami wyjeżdżają. Powiem szczerze, że różnie się to dzieje. Nie chciałem i nie byłem nawet zobowiązany do tego, żeby pisać jakikolwiek raport, ale niektóre osoby, w tym główne w rządzie polskim, oczekiwały tego ode mnie. Nie zrobiłem tego ze względu na to, żeby nie pojawiły się żadne imiona i nazwiska. Za wyjazd na Krym, oczywiście, jestem wdzięczny ambasadzie rosyjskiej, pomimo że Rosja dokonała aneksji Krymu. Uważam, że tylko i wyłącznie umożliwienie mi przez poprzedniego ambasadora Rosji wyjazdu na Krym i przelotu z Moskwy do Symferopola oraz spotkania, które mogłem odbyć – zarówno oficjalne, jak i nieoficjalne – dały mi możliwość szerszego i bezpośredniego spojrzenia na sytuację. Dlatego też jakiekolwiek raporty, które będą docierać do Polski, ze stwierdzeniami, iż nie ma tam zagrożenia życia, uważam za bezpodstawne, gdyż podczas mojego pobytu wydarzyły się naprawdę różne incydenty. Przez nie odmówiłem nawet spotkania z władzami Krymu. Uznano to za gest niedyplomatyczny i z tego też względu pewne rzeczy się później inaczej potoczyły. Nie będę o tym wspominał.

Natomiast jeszcze raz ponawiam swój apel. Wiem, że problem jest trudny, bo prawo międzynarodowe, unijne, czasami i polskie, bywa trudne, ale myślę, że po to jest Sejm,

żeby te kwestie prawne regulować w taki sposób, aby nie było bezpośredniego zagrożenia życia tych osób i aby umożliwić im pobyt w Polsce, tak żeby mogły spokojnie tu egzystować, żeby mogły wysyłać dzieci do szkoły. Chodzi o to, żeby mogli ci ludzie spokojnie żyć do czasu wyjaśnienia sytuacji. Patrząc bezpośrednio na sytuację Tatarów krymskich na Krymie, należy zauważyć, iż nie są oni większością na Krymie, chociaż Krym należał kiedyś do Tatarów. Obecna sytuacja międzynarodowa, sytuacja polityczna, embarga i tym podobne, zrzucanie winy przez jednego na drugiego w sprawach międzynarodowych... Myślę, że Krym tak szybko nie powróci do Ukrainy. Status będzie bardzo trudny nie samego Krymu, ale Tatarów krymskich.

Uważam, iż musi być specjalne podejście Unii Europejskiej, także rządu polskiego, w zakresie pomocy, w szczególności udzielanej Tatarom krymskim. Z rozmowy z żoną pana Dżemilewa – miałem także możliwość odwiedzenia jej w Symferopolu – która prowadzi stowarzyszenie na rzecz kobiet krymskich, dowiedziałem się, że tam wcześniej docierały środki unijne, dzięki którym można było realizować szereg programów. W chwili obecnej one zostały wstrzymane. Nie ma możliwości transferów finansowych. To także jest główny problem, jeżeli chodzi o Krym, dlatego że banki wypłacają tylko i wyłącznie walutę rosyjską. To tylko i wyłącznie wypłaty. Nie ma możliwości dokonywania przelewów. Nie ma możliwości dokonywania innych czynności, ani zagranicznych, ani w jedną i w drugą stronę. Sytuacja jest więc naprawdę bardzo trudna.

Nie ukrywam, że w niedługim czasie także odwiedzę Krym. W chwili obecnej nie mogę podać daty, ale po powrocie na Krym chciałbym właśnie jeszcze raz rozmawiać z krymskim muftiatem, ażeby poddał się jednak ponownej rejestracji. Jest to lepsze niż rozwiązanie muftiatu. Mufti był wybierany przez tatarski Medżlis, ale sytuacja po aneksji Krymu przez Rosję się zmieniła. Jeżeli tego Tatarzy krymscy nie dokonają, to także muftiat Krymu zostanie rozwiązany i tego się obawiam. Nie będzie zwierzchniej władzy religijnej Tatarów bezpośrednio na Krymie. Może do tego dojść, tak jak doszło do rozwiązania Medżlisu, którego w chwili obecnej nie ma.

Cóż dodać? Myślę, że jako zwykli obywatele polscy, w szczególności Tatarzy, możemy tylko apelować, wspomagać naszych braci, którzy są obecni na terytorium Polski, ale najwięcej mogą zrobić państwo jako posłowie, pomagając w uregulowaniu tej sytuacji. Nie wiem, jak to jest możliwe, ale myślę, że tutaj naprawdę powinna być też grupa międzyresortowa, powinny się odbywać spotkania przedstawicieli Sejmu, żeby załatwić sprawę legalizacji pobytu Tatarów krymskich. Przynajmniej pobytu tolerowanego lub też udzielenia statusu uchodźcy dla tej grupy, której liczebność nie przekracza 70 osób. Nie sposób Tatarów krymskich odesłać na Ukrainę, chociaż Ukraina istnieje. A tym bardziej nie sposób odesłać ich na Krym, gdzie ich los nie będzie już znany. Nie oczekujmy, że przyjadą tu jako uchodźcy Dżemilew czy Czubarow albo mufti Krymu. Nie oczekujmy tego. Nasi liderzy, którzy walczyli za czasów PRL o wolność Polski, także w większości nie opuścili kraju. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani poseł Dorota Arciszewska.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście, przede wszystkim chciałam podziękować społeczności tatarskiej za wszystko. Dziękuję za państwa postawę, za to, że są państwo grupą, która chyba najbardziej i najdoskonalej... Może to nie jest odpowiednie słowo, oddające ducha tego, o czym chciałam powiedzieć, ale to się czuje, że jesteście z Polakami w Polsce. Tak jak wy funkcjonujecie w polskim społeczeństwie jako polscy Tatarzy, tak chyba żadna grupa nie funkcjonuje. Jeśli chodzi o to, co pan powiedział, to tu nic dodać, nic ująć. Rzeczywiście, taka jest państwa postawa, państwa chęć samodzielnego zagospodarowania i udzielania pomocy ludziom, którzy tutaj przyjeżdżają – mam na myśli państwa rodaków – organizowanie się, organizowanie pomocy dla tych osób. Nawet już o języku polskim pani tutaj mówiła. Targały panią emocje. Rozumiem to. Jeżeli ma się z Tatarami na co dzień do czynienia, to tym bardziej bez słów można zrozumieć państwa odczucia, ale też wydaje mi się, że to ma znacznie szerszy wymiar.

Mam pytanie do ministrów, bo wątek nieuznawania Tatarów jako... Nie wiem właśnie, jak to ująć, bo nie do końca znam tę terminologię. Jednak nie rozumiem jednego. Obserwuję, że ciągle państwo jako rząd – mówię to do reprezentanta rządu – uznają, że skoro Ukraina... Nie padło to słowo, ale pan to wyartykułował. Ukraina jest w stanie wojny, tak? Rosja i Ukraina. Krym jest zaanektowany. Mówmy tutaj tak, jak to jest. A my nadal tego nie uznajemy, ponieważ generalnie Ukraina nie jest dosłownie w stanie wojny, że Tatarzy potrzebują pomocy, której moglibyśmy udzielić. Dlaczego ministerstwo albo rząd do tej pory nie podjęły jakichś decyzji, które by tym 70 osobom mogły właśnie pomóc w taki sposób, o którym tutaj reprezentant tej społeczności mówi? Przecież dobrze wiemy, że Rosja robi, co chce, że Unia Europejska jest niewydolna w swych decyzjach, że opinia Niemiec przekłada się na politykę Unii. Ta niemoc, to odpuszczenie sobie właściwie wschodniej Ukrainy i pójście na przeczekanie, bo tak to odbieram, to jest dla mnie niepojęte.

My tu dyskutujemy o kilkudziesięciu osobach, które nie przychodzą i nie żądają, nie mówią: „Weźcie to sobie na swoje barki, zorganizujcie to, zaopiekujcie się”, tylko tu przychodzi grupa osób, która w myśl odpowiedzialności, będąca odpowiedzialną za swoich rodaków, sama to organizuje w ramach funkcjonujących już tutaj w Polsce Tatarów. A my mimo wszystko nie potrafimy wyjść im naprzeciw.

Być może o czymś nie wiem, ale mam do pana ministra pytanie. Czy rozmawialiście o tych kwestiach? Bo to nie są nowe sprawy. My to dzisiaj omawiamy na posiedzeniu Komisji, ale od momentu aneksji Krymu było dosyć dużo czasu, żeby przynajmniej dzisiaj móc coś konstruktywnego przekazać oprócz takiej suchej informacji ministerialnej, jak to wspaniale wygląda sytuacja na Ukrainie, kto Tatarom pomaga, kto wydaje paszporty, kto tam znajduje mieszkania, prawda? No, ktoś, kto zna tę rzeczywistość, słucha tego jak takiej bajeczki, która nie ma nic wspólnego z tą tragedią, którą tam ludzie przeżywają. Chciałabym, żeby pan minister albo dał mi jakąś nadzieję, albo odpowiedział społeczności tatarskiej. Czy państwo dyskutowali na ten temat? Czy są rozważane możliwości nadania statusu właśnie tym ludziom – nie uchodźcy, tylko jeżeli chodzi o pobyt w Polsce? Czy są jakieś możliwości, o które tutaj również ta społeczność pyta? Szczerze mówiąc, po prostu nie spotkałam się z rozwiązaniami, które wychodziłyby naprzeciw i wciąż słyszę, że Tatarzy mogą na Ukrainie spokojnie funkcjonować. No, tak nie jest. Chciałabym, żeby pan minister mi odpowiedział.

Być może też niech pan powie, że pan nie jest decyzyjny, że pan nic o tym nie wie, wtedy skierujemy pytanie jeszcze do kogoś innego. Jednak być może jest coś takiego, co pozytywnie pozwoli nam zakończyć to posiedzenie Komisji, żeby też była nadzieja dla Tatarów w Polsce, którzy borykają się z problemem i chcą pomóc swoim rodakom. Bądź też niech pan utnie tę dyskusję i powie, że nie ma szans, ponieważ na Ukrainie mają sobie radzić, bo to jest bardzo proste. Chyba że są rzeczy, o których pan nie może powiedzieć, to też niech pan powie, że są takie rzeczy i że tutaj pan się uchyla od odpowiedzi. Myślę jednak, że w pewnych kwestiach to są tak proste pytania, że można jasno powiedzieć, czy Tatarzy dostaną status taki i taki albo nie i dlaczego. Chciałabym więc o tych możliwościach od pana ministra usłyszeć. Dziękuję jednocześnie państwu za to, jak funkcjonujecie i co robicie oraz za to, że właśnie w czasie PRL byliście z nami i potrafiliście równie odważnie zachować się jak reszta społeczeństwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję, pani poseł. Proszę, pani poseł Gosiewska.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję. Przepraszam, że jeszcze raz zabieram głos. Panie przewodniczący, zanim odda pan głos stronie rządowej, ażeby odniosła się chociażby do wypowiedzi pani poseł Arciszewskiej, zadanych pytań i kwestii rozstrzygnięcia sprawy uchodźców z Krymu w Polsce, chciałam powiedzieć, że my nie chcemy już tak naprawdę słyszeć po raz kolejny od strony rządowej odpowiedzi, które sprowadzają się do tego, że brak jest rozwiązań prawnych, które pozwalałyby państwu rozpatrzyć pozytywnie te wnioski. Słyszeliśmy to już wielokrotnie. Przynajmniej ja to słyszałam na spotkaniach, w których uczestniczyłam i które inicjowałam w tej sprawie. Dość już tego typu odpowiedzi.

My jako parlamentarzyści wielokrotnie wyrażaliśmy wolę pozytywnego rozwiązania tego tematu, ażeby ci uchodźcy mogli przebywać legalnie na terytorium RP. Dość już słów o przyjaźni polsko-ukraińskiej. Zamieńmy te słowa w realne działania. Tych działań oczekujemy jako polscy parlamentarzyści i tych działań oczekuje strona ukraińska. Naprawdę bym apelowała – dość tego typu odpowiedzi. Prosimy o propozycje rozwiązań. Jeśli w państwa ocenie rozwiązania prawne obecnie obowiązujące na to nie pozwalają, to proszę zaproponować zmiany. A my bardzo szybko te zmiany przeprowadzimy przez parlament, bo jesteśmy gotowi.

Proszę mi wierzyć, że to stanowisko to nie jest tylko stanowisko partii opozycyjnej, którą reprezentuję. To stanowisko prezentowali parlamentarzyści wszystkich ugrupowań, chociażby na spotkaniach Polsko-Ukraińskiej Grupy Parlamentarnej. Tu nie ma w zasadzie podziałów politycznych. Jest wola z naszej strony. Czekamy na decyzję polityczną rządu i koalicji rządzącej. Państwa jako przedstawicieli strony rządowej bardzo proszę o przekazanie też tego wyżej. Takich decyzji oczekujemy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Tak, szanowni państwo, jeszcze można. Proszę uprzejmie. Będziemy zbliżać się do końca debaty.

Członek Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP Maciej Jakubowski:

Maciej Jakubowski, Muzułmański Związek Religijny. Jeszcze takie krótkie *résumé*, bo przysłuchując się tym różnym wystąpieniom... Chciałbym przeprosić, panie przewodniczący, szanowni panie i panowie posłowie, bo tak od razu, z marszu przystąpiłem do tego tematu. Czuję się troszeczkę wzruszony, bo wchodząc na salę, spotkałem siostry i braci, z którymi się od razu poznaliśmy. Wcześniej nie mieliśmy takiej możliwości.

Pan prezes przedłożył tutaj krótkie założenia, z których też wyciągam pewne rzeczy, które warto byłoby kontynuować. Pan prezes zaproponował, że chciałby, aby w Polsce kształcili się ludzie, którzy w przyszłości mogliby funkcjonować w nowym państwie, w nowych strukturach i uczyć innych tego, czego się nauczyli w Polsce. To, co słyszymy, jest bardzo piękne, bo to jest plus dla naszych uczelni. To uczelnie, które są zauważane przez tych ludzi, bo te uczelnie – również po sierpniu – zaczęły kształcić nowych ludzi, nowych fachowców. Niedawno w Gdańsku odbyło się otwarcie Europejskiego Centrum Solidarności. Być może tam należałoby wszczepić się i znaleźć jakiś program czy też tutaj, wspólnie z paniami posłankami i panami posłami, wszczepić się w jakieś założenia kształcenia tych ludzi. Tam jest morze, tam jest wyższa szkoła morska, Akademia Morska w Gdyni. Tam można byłoby kształcić i pograniczników, i inne służby, które są potrzebne przyszłemu suwerennemu państwu ukraińskiemu, być może i Autonomicznej Republice Krymu, która będzie w strukturach państwa, czy też Republice Krymskiej. Może warto byłoby pomyśleć o jakimś programie i jakichś możliwościach, żeby wiedzieć, co robić, aby to, o czym dzisiaj rozmawiamy, nie utonęło gdzieś w szpargałach jakichś wydawnictw, ale miało też swój pozytywny efekt. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, chcę podkreślić raz jeszcze, że bardzo zależało mi na tym posiedzeniu Komisji. Chcę też wyraźnie powiedzieć, że zakres tej tematyki troszkę wykracza poza rolę Komisji, ale wydaje mi się, że ten kontakt naszych polskich Tatarów z Tatarami krymskimi – przecież jednak braćmi – był potrzebny właśnie na posiedzeniu naszej Komisji. Dlatego dziękuję wam wszystkim za to, że jesteście, ale dziękuję też wszystkim posłom za przybliżenie obrazu i za naprawdę odważne, jasne wypowiedzi. Rozumiem, że z tego spotkania wiele wyniknie.

Z rozmowy z panem prezesem Rizą Asanowem też zrozumiałem, że Tatarzy to są w zasadzie wolni ludzie i otrzymanie statusu uchodźcy to jest ostateczność, ostatnia rzecz, której oni by sobie życzyli. Wydaje mi się, że tutaj aktywność ze strony Tatarów polskich, która jest, ale jakaś taka bliższa, być może nawet mogłaby pomóc strukturom państwowym w podejmowaniu pewnych decyzji. No, przecież to nie muszą być uchodźcy. Niekoniecznie trzeba podejmować jakieś trudne decyzje. Zdaję sobie z tego sprawę, przyglądając się temu, ile jest wniosków dotyczących uchodźców z Ukrainy, oczywiście, poza Tatarami. Tam jest wiele takich przypadków, że ludzie po prostu wykorzy-

stują tę sytuację, bo np. wcale nie pochodzą z terenów ogarniętych wojną, ale z zupełnie innych, czy z różnych innych względów. Uważam, że problem Krymu jest zupełnie inny i trzeba zastosować zupełnie inne podejście niż do Ukrainy, która jest poza Krymem. Bardzo bym też prosił przedstawicieli rządu, aby podejść do problemu Krymu w zupełnie inny sposób.

Natomiast wam chcę podziękować za to, że sami się zorganizowaliście. Bardzo dziękuję panu prezesowi za to, że zechciał się spotkać wcześniej ze mną, zaznajomić mnie z tą problematyką i przybyć na dzisiejsze spotkanie. Jednocześnie państwu dziękuję za przybycie, bo wydaje mi się, że wasze kontakty powinny być częstsze. Propozycje, które nam złożyliście, absolutnie przyjmujemy. Są zapisane i będziemy na ten temat rozmawiać z przedstawicielami rządu, niekoniecznie tutaj. Możecie też nam służyć wielką pomocą. Chociażby fakt kradzieży tylu paszportów, o którym pan mówił, to też jest pewnego rodzaju zagrożenie. Być może przy państwa pomocy specjalista... Bo rozumiem, że pana małżonka jest tutaj też obecna, tak? Jest obecna. Główna specjalistka w tej dziedzinie, jak pan to określił, może być pomocna. Wydaje mi się, że zrobimy wszystko, żeby wyciągnąć do was właściwą rękę. To dzisiejsze spotkanie, to posiedzenie, zaproszenie was też jest pewnego rodzaju formą i niech pan sam przyzna, że dosyć szybko udało się to zorganizować.

Natomiast bardzo bym prosił pana ministra, być może też pana pułkownika i pana dyrektora, o odniesienie się do tych uwag, które tutaj padły ze strony posłów, ale jednocześnie też i ze strony państwa. Przy czym chciałbym też mocno podkreślić to, o co zabiegają Tatarzy. Uchodźstwo Tatarów to jest ostateczna ostateczność. To ostatnia rzecz, której by chcieli. Może udałoby się znaleźć zupełnie inną formę, być może właśnie przy pomocy Muzułmańskiego Związku Religijnego naszych polskich Tatarów. Panie ministrze, proszę uprzejmie.

Szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców Rafał Rogala:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, panie posłanki i panowie posłowie, po pierwsze, informacja Ministra Spraw Wewnętrznych, którą przedstawiłem, nie była tylko i wyłącznie suchą informacją na temat faktów i odniesień. Starałem się ująć te elementy, które bierzemy pod uwagę przy rozpatrywaniu spraw osób, które składają wnioski o nadanie statusu uchodźcy. Tak jak podkreśliłem, każda sprawa traktowana jest indywidualnie. Do każdej sprawy podchodzimy z indywidualnym stosunkiem.

Natomiast sytuacja w kraju, z którego osoba przyjeżdża, jest obiektywnie sprawdzana i jest weryfikowana. Sprawdza się, jak ona wygląda czy to w momencie złożenia wniosku, czy też w momencie dokonywania przesłuchania statusowego. Jeszcze raz zaznaczę, że terytorium, które dzisiaj jest okupowane przez Federację Rosyjską, jest formalnie terytorium Ukrainy. Nie zostało uznane jako terytorium Federacji Rosyjskiej, toteż ludzie zamieszkujący to terytorium są uznawani za obywateli państwa ukraińskiego. Tak samo w stosunku i odniesieniu do regionów wschodnich Ukrainy, czy to obwodu ługańskiego, czy to donieckiego bądź też innych okupowanych przez separatystów. W związku z powyższym obywatele tych regionów nadal uważani są – zarówno przez państwo ukraińskie, jak i też społeczność międzynarodową w ogromnej większości – za obywateli państwa ukraińskiego.

Co się z tym wiąże? Wiąże się z tym fakt, iż rozpoczynając procedurę o nadanie statusu uchodźcy... Chciałbym tutaj zaznaczyć, odnosząc się do słów pani poseł Gosiewskiej, że to, iż wielokrotnie powtarzaliśmy te same prawdy, nie oznacza wcale, że utrwaliliśmy pewne – nieistniejące – lenistwo legislacyjne, które z naszej strony występuje. Gdyż fakt istnienia tych instytucji powodowany jest nie tylko przez prawodawstwo unijne, tak jak tutaj zostało to powiedziała pani poseł Arciszewska, iż w tej mierze istnieje jakaś niewydolność bądź też w ogóle stwierdzana jest pewna niewydolność, ale podstawą dla rozpatrywania wniosku o nadanie statusu uchodźcy jest konwencja genewska z 1951 r. i protokół nowojorski z 1967 r. Ich sygnatariuszami jest naprawdę wiele państw na świecie i są to normy prawne uznawane nie tylko przez rodzinę europejską, ale też i rodzinę światową. Natomiast pewnego uszczegółowienia dokonują przepisy prawa unijnego.

Jako że jesteśmy członkiem Unii Europejskiej, jesteśmy obowiązani implementować te normy do naszego porządku prawnego.

Tak jak już powiedziałem, biorąc pod uwagę to, co zaznaczył tutaj pan prezes, iż uchodźstwo nie jest celem samym w sobie dla Tatarów krymskich, to nie jest – powiedzmy – chęć ich wyjazdu i podróży, to jednak mimo wszystko uruchomienie tej procedury nie daje nam innej możliwości jak rozpatrywanie jej względem tej litery prawa, która dzisiaj funkcjonuje w ramach polskich przepisów. Mówiąc dokładnie, ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. W związku z powyższym uchodźcą może być osoba, która spełnia kryteria określone w art. 13. Ochroną uzupełniającą, a więc tą formą – powiedziałbym – nieco niższej ochrony, może być objęta osoba, która spełnia kryteria określone w art. 15 Jednak nawet jeśli spełnione są kryteria dotyczące prześladowania, ale występuje sytuacja, w której osoba w sposób niezakłócony może przemieścić się do innej części terytorium państwa, z którego pochodzi, to nie uznaje się, iż taka osoba jest prześladowana.

Przytoczę jako pewien argument za tym, iż pozostajemy otwarci jako państwo, te fakty, o których mówiłem na samym początku. Mianowicie w latach 2013-2014 w czasie, który jest porównywalny, w 2014 r. o pobyt wystąpiło dwa razy więcej Ukraińców – w tym również Tatarzy, ale tutaj w niezbyt wysokiej liczbie – niż w roku poprzednim, tak? W większości, w 85%, te wnioski są rozpatrywane pozytywnie, a więc osoby te uzyskują zezwolenia na pobyt w naszym kraju – zezwolenia czy to krótkoterminowe, czy długoterminowe. Jest to wynik zmiany legislacyjnej, która weszła w życie z dniem 1 maja 2014 r. Można powiedzieć kontra cała Europa, gdzie mówi się o fortecy Europa w kwestiach migracyjnych, my otworzyliśmy się na migrację, bo obniżyliśmy kryteria – powiedziałbym – wejście do tej procedury legalizacyjnej. Umożliwiliśmy łatwiejsze procedowanie w tym zakresie. To jest zdecydowanie inny ruch.

Od 1 maja obowiązują też zupełnie inne zasady w kwestiach dotyczących wyjazdów cudzoziemców, czy to dobrowolnych, czy też przymusowych. Postępowanie w przedmiocie udzielenia cudzoziemcowi ochrony międzynarodowej, a więc postępowanie statusowe, kończy się decyzją negatywną. Decyzja ta oznacza w dniu dzisiejszym, że taka osoba w ciągu 30 dni dobrowolnie powinna wyjechać. Jeśli tego nie zrobi, wobec niej zostanie wszczęte postępowanie bądź też może zostać wszczęte postępowanie przez Straż Graniczną, zobowiązujące ją do powrotu. Jednak w ramach tego postępowania rozpatrywane są kolejne argumenty, które mogłyby świadczyć o tym, że osoby te powinny zostać na terytorium naszego kraju. Osobom takim może zostać udzielona zgoda na pobyt tolerowany bądź osoby te mogą zostać objęte ochroną humanitarną. Tytułem przykładu podam tylko, że Straż Graniczna od 1 maja, czyli od zmiany, wydała tylko 4 decyzje o zobowiązaniu cudzoziemca do powrotu dotyczące obywateli Ukrainy, którzy się ubiegali o nadanie statusu uchodźcy. Na dzień dzisiejszy o nadanie statusu uchodźcy ubiegało się – tak jak już powiedziałem – prawie 1,6 tys. osób, ale wydano tylko 4 takie decyzje o zobowiązaniu do powrotu.

Proszę państwa, wejście w procedurę, o której tutaj mówimy, kanalizuje niejako sposób postępowania organu. Tutaj niewiele jesteśmy w stanie zmienić przy – proszę mi wierzyć – ogromnej naszej woli. Pani poseł, nie jesteśmy w stanie tutaj wiele zmienić. Natomiast mamy możliwości podjęcia pozytywnych decyzji, jeśli osoba, która zamierza pozostać na terytorium naszego kraju, wejdzie w procedury legalizacyjne. Proszę państwa, tutaj również fakty o tym stanowią. Tak jak powiedziałem, dwukrotnie większa liczba wniosków i 85-procentowa pozytywna uznawalność wniosków złożonych przez tych cudzoziemców. Część owych postępowań, oczywiście, się jeszcze toczy, ponieważ te postępowania trwają określony czas. Natomiast wnioski złożone przed wojewodą są w większości przypadków rozpatrywane pozytywnie.

W związku z powyższym pragnęlibyśmy znaleźć pozytywne rozwiązanie dla tej sytuacji. Proszę mi wierzyć, że nie kieruje nami koniunkturalizm na zasadzie takiej, że lepiej by było, gdyby to były osoby, które są w jakiś sposób formalnie – tak jak zaznaczył to mufti – uwarunkowane, a więc przywódcy, prawda? Czy to przywódcy parlamentu, czy też osoby społecznie działające na terytorium Krymu, będące Tatarami krymskimi. Nie jest to rozwiązanie, które byśmy przyjmowali jako argument, dlatego że udzielamy

decyzji negatywnych w tym zakresie. Nie kierujemy się również innym argumentem, bo zaznaczyłem, że sytuacja na Krymie jest trudna, jeśli nie można powiedzieć, że krytyczna. Nie znajduję argumentu, iż osoby te na Krymie, szczególnie Tatarzy krymscy, nie są prześladowane. Wyraźnie stwierdziłem w swojej informacji, iż osoby te mogą być prześladowane bądź wobec nich podejmowano również takie działania, które mogłyby zagrażać ich życiu lub zdrowiu.

Niemniej pozostaje cały czas aktualny argument, o którym wspomniałem na początku – alternatywa ucieczki wewnętrznej w ramach państwa ukraińskiego. Tytułem przykładu powiem, iż jeszcze w kwietniu została uchwalona specjalna ustawa, która w sposób formalny określa sytuację Tatarów krymskich, uciekinierów z terytoriów okupowanych przez Federację Rosyjską na terytorium Ukrainy. Tak jak pan prezes słusznie zauważył, jest to również zarzewiem pewnych konfliktów albo pewnych napięć pomiędzy społecznością o uregulowanym statusie a społecznością, która ucieka z terenów wschodnich bądź która nie jest objęta tego typu regulacją. Projekt tejże regulacji jest akurat w dniu dzisiejszym w parlamencie ukraińskim. Tatarzy krymscy czy też osoby uciekające z Krymu taką regulację już posiadają, mają więc możliwość chociażby uzyskania z tego tytułu jakichś dodatkowych świadczeń.

Proszę państwa, istotne dla rozpatrywania sytuacji osób wewnętrznie przesiedlonych, a więc tych osób, które są uciekinierami wewnętrznymi, jest cały czas aktualne badanie sytuacji dotyczącej pomocy państwa udzielanej osobom wewnętrznie przesiedlonym. W tym zakresie, jeśli idzie o konkrety, to powiem, że nie tylko państwo polskie, jak chociażby polska armia, udzielało pomocy tym osobom. Przede wszystkim organizacje społeczne i organizacje kościelne, jak chociażby Caritas Polska, udzielały pomocy osobom wewnętrznie przesiedlonym. Również inne państwa się w to zaangażowały. Komisja Europejska wyasygnowała środki na tzw. przezimowanie, a więc dostosowanie tych miejsc, w których osoby wewnętrznie przesiedlone w tym momencie zamieszkują – 5,5 mln euro tylko i wyłącznie na te działania. Na odbudowę infrastruktury przeznaczono dodatkowe pieniądze, natomiast na same te działania – wedle mojej informacji – przeznaczono 5,5 mln euro. To jest kluczowe dla nas przy rozpatrywaniu wniosku osoby, która ma możliwość skorzystania z alternatywy ucieczki wewnętrznej. Jeśli sytuacja będzie się pogarszać i pomoc państwa nie będzie wystarczająca – nie mówimy tutaj o pomocy państwa na poziomie takim, na jakim te osoby żyły na Krymie, tylko o poziomie zapewniającym godziwe życie – to wówczas nie wykluczam również tego, iż organy polskie, w tym szef urzędu, będą obejmować te osoby ochroną humanitarną.

Natomiast jeszcze raz powtarzam, że nasza otwartość egzemplifikuje się, ucieleśnia chociażby w tym fakcie, że legalizujemy pobyty bardzo wielu Ukraińców – o wiele więcej niż w latach poprzednich. Ułatwiliśmy przepisy w tym zakresie. Wejście i procedury są tutaj o wiele łatwiejsze. Natomiast w przypadku osób, które złożyły wniosek o nadanie statusu uchodźcy, przepisy są, niestety, jednoznaczne i zależą od tej konkretnej sytuacji, o której tutaj mówimy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę, jeszcze pan prezes.

Prezes Fundacji Krym Riza Asanow:

Przepraszam, panie ministrze. Może pan mnie źle zrozumiał. Mówiłem o mentalności tatarskiej. Jeśli Tatar powiedział, że jest uchodźcą, to musiało się z nim coś takiego stać, co sprawiło, że on w ogóle to słowo wypowiedział. W naszej mentalności jest tak, że nie możemy ujść z Krymu. Uchodźca to osoba, która uchodzi z Krymu. Przykładowo, ja, Riza Asanow i moja żona Lemara nie jesteśmy uchodźcami. My przyjechaliśmy do Polski, założyliśmy firmę, płacimy podatki, mamy obroty i żyjemy. Nie jesteśmy uchodźcami. My tutaj żyjemy czasowo i legalnie. Tatarom krymskim, którzy powiedzieli, że są uchodźcami, coś naprawdę trudnego w życiu się stało, że w ogóle to słowo wypowiedzieli.

Druga sprawa. Tatarzy krymscy nie mogą komuś zabrać – powiedzmy – tu, w Polsce. Nasza mentalność nie pozwala nam pójść do pracy w jakiejś tam firmie, jeśli będziemy widzieli, że zabieramy komuś robotę u Polaka. Dlatego uruchomiliśmy tutaj – to będzie

informacja dla pani – taką spółdzielnię socjalną za pieniądze unijne, gdzie uchodźcy sami tworzą swoje miejsca pracy i z tego płacą podatki. Jednak przepisy unijne mówią o tym, że np. ja nie mogę tego zrobić, bo nie jestem uchodźcą – albo obywatel polski, albo status uchodźcy. Pan mnie źle zrozumiał.

Kolejna sprawa. Na Krymie Tatarzy są prześladowani. Przykład z przedwczoraj. Wioska Wiszene w powiecie, gdzie mieszkam. Szefowi midżlisu tej wioski porwano syna. Oddano go dopiero na granicy krymsko-ukraińskiej, że on musiał przekroczyć granicę. U Tatarów krymskich bardzo aktywna zrobiła się teraz tzw. samoobrona. Nie wiem, jak powiedzieć, do czego to jest podobne. To coś jak u Niemców było SS czy Gestapo. Coś takiego. Nawet nie powiem, co to jest. Od dwóch czy trzech tygodni są przeszukiwane domy. Bez żadnego dokumentu, bez niczego. Żołnierze w maskach. Broń Boże, jak znajdą jakiś papier, gdzie jest po arabsku coś napisane. No, wiadomo, że u każdego Tatara jest w domu Koran. Jak znajdą Koran, to mówią, że to jest jakąś zakazana książka i już wywołują mężczyzn. Nawet w tej chwili robi się na tym biznes. Wiem to na pewno. Jak państwo to zgłoszą, to wywiad polski o tym powie i potwierdzi moje słowa. Rozwinął się już biznes – porwać Tatara i potem wziąć pieniądze od rodziny. Nie powiedziałbym, że nie jesteśmy prześladowani na Krymie. Jesteśmy i to bardzo. Tylko chodzi o to, że jak człowiek siedzi cicho, to może jeszcze jakoś przeżyje, ale każdy rozumie, że na niego przyjdzie kolej. Teraz sprawa naszych mułłów. Nie wiem, jak to po polsku powiedzieć. Imam? To jest główny, a taki zwykły mułła? Tu wszyscy są imamami? Najbardziej prześladowani są nasi imamowie. Nie główni, ale tacy, którzy są w wioskach. Oni też są prześladowani i to bardzo.

Imam bardzo dobrze powiedział, że Tatarom cały czas są składane propozycje. Wiem, że Polacy nie mogą zrozumieć naszej mentalności. My nie możemy zdradzić. To jest gdzieś głęboko w nas. Nie przysięgałem wierności Ukrainie. Przez 23 lata Ukraina niczego dobrego dla mnie nie zrobiła, tak? Ale dostałem kiedyś paszport ukraiński i nie mogę zdradzić tego kraju. To jest gdzieś głęboko w środku mnie. Dlatego bardzo bym prosił, żeby podchodzić do Tatarów, którzy zgłaszają, że są uchodźcami... Jeśli udowodniliście, że jest Tatarem, a nie jakimś Azerem, Tadżykiem czy Uzbekiem, który jest z twarzy do Tatara podobny i może zna parę słów po tatarski. Język tatarski jest w ogóle językiem z grupy turkijskiej. Tylko po końcówkach poznajemy, skąd ktoś jest – Tatar albo nie-Tatar. Bardzo państwa proszę. Jak Tatar powiedział, że jest uchodźcą, to naprawdę w jego życiu stało się coś bardzo, bardzo strasznego, że on to powiedział.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie prezesie. Może jeszcze pan pułkownik? Nie ma sprawy. Nie chce pan wykorzystać wiedzy specjalistów? Dziękuję. A pan dyrektor? Proszę.

Zastępca dyrektora departamentu MAiC Andrzej Marciniak:

Dziękuję na razie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Szanowni państwo, jeszcze raz bardzo dziękuję wam wszystkim za to, że zechcieliście przybyć na to ważne posiedzenie. Jeszcze pan mufti, tak? Proszę.

Mufti Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP Tomasz Miśkiewicz:

Przepraszam za to, że może będę przedłużał, ale w sumie nie uzyskałem odpowiedzi co do rozwiązania sytuacji Tatarów krymskich, jeżeli chodzi o uchodźców. Jednak ci, którzy wyjechali do Polski czy gdzie indziej, są traktowani jak uchodźcy, o ile nie dostali wiz czy też karty pobytu. No, nie wszystkich też stać na to, żeby zakładać biznesy w Polsce i odprowadzać podatki, tak? Część ludzi jest biedna. Nadal nie widzę tego rozwiązania.Konwencja konwencją, ale prawa człowieka są prawami człowieka. Uważam, że po to jest Sejm i po to są posłowie. Jeżeli dana ustawa nie zezwala na specjalne potraktowanie danych narodowości czy danych ludzi, którzy borykają się z trudną sytuacją, bo ONZ nie chce uznać tego czy tamtego, Polska tego czy tamtego a Rosja tego czy tamtego, to my odbijamy piłkę. Żeby to nie było tak, jak za czasów II wojny światowej, gdy Amerykanie wiedzieli, co się dzieje w Polsce z Żydami, ale przemilczano tę sprawę.

Nie mówię, że na Krymie są popełniane morderstwa, ale nie wiadomo, co z tymi ludźmi może się stać.

Prezes Fundacji Krym Riza Asanow:

Sytuacja zmienia się z dnia na dzień.

Mufti Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP Tomasz Miśkiewicz:

Tam w chwili obecnej rozwiązane są struktury Medżlisu, tak? Być może za chwilę, np. za tydzień, rozwiązane zostaną władze religijne, później stowarzyszenia itp. My nadal mówimy, że mamy konwencję, mamy prawo, mamy to i tamto, ale po to jest chyba Sejm w Polsce, który jest organem ustawodawczym. Myślę, że prawo można na tyle zmienić, że daną grupę... Raz się odbija piłeczkę, że oni są Ukraińcami. A drugi raz odbija się piłeczkę, że oni muszą przyjąć obywatelstwo rosyjskie, bo tak Rosja im nakazuje w chwili obecnej na Krymie, bo inaczej będą odbierać im majątki itp. No, jest sytuacja patowa, tak? Ktoś nie określił tej sytuacji między Ukrainą a Rosją jako wojny, bo było to wygodne. Natomiast w chwili obecnej nie wiemy do końca, co zrobić z tymi paroma osobami, tak? Wszyscy Tatarzy na uchodźstwie w Polsce, których znamy – są uchodźcami, bo taka procedura została wobec nich wszczęta – dostali odmowę. Te rodziny, z którymi się spotykamy, z którymi współpracujemy, mają odmowę. Oczywiście, odwołaliśmy się od tej odmowy. Ci ludzie podpisali wnioski, ale nadal nie mamy rozwiązania. To jest przykre, że w państwie europejskim, w Unii Europejskiej, wiemy, co się dzieje, ale nie możemy nic zrobić. Czy Sejm ma związane ręce w tej spawie? Czy rząd ma związane ręce w tej sprawie?

Uważam, że należy naprawdę coś zrobić, żeby tę sprawę raz wyjaśnić. Wiem, że tak jest najłatwiej, żeby w chwili obecnej uchodźcy czy ci Tatarzy, którzy poprosili o uzyskanie statusu uchodźcy w Polsce, wyjechali na Ukrainę, żeby ktoś ich zaprosił albo żeby wzięli wizy i przyjechali w inny sposób, tak? Wiem, że to jest najłatwiejsze. Wtedy wojewoda może udzielić zgody, oczywiście, bo gdzieś jest adres zamieszkania, pracy itp. Wtedy jest lżejsza, łatwiejsza procedura, ale mamy inną sytuację. Nie można przymusić Muzułmańskiego Związku Religijnego czy społeczności tatarskiej mieszkającej w Polsce, ażeby w chwili obecnej wystosowała wizy dla tych rodzin: „Macie wyjechać, my was zaprosimy jeszcze raz i wtedy będzie zupełnie inna procedura", jak gdyby ten temat w ogóle nie istniał. Uważam, że naprawdę należy spojrzeć na to – w szczególności, że to nie jest 1 tys. osób, tylko 70 osób. Nie sądzę, żeby w chwili obecnej ktoś więcej wyjeżdżał, bo granice są uszczelniane.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę państwa, zaraz jest następne posiedzenie komisji i musimy opuścić tę salę.

Mufti Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP Tomasz Miśkiewicz:

Przepraszam, że do tego się odniosłem, ale nie widzę rozwiązania. Na końcu chciałbym tylko podziękować wszystkim posłom za inicjatywę. Wiem, że pan minister ma też związane ręce sprawami prawnymi, ustawodawczymi, ale musimy znaleźć jakieś rozwiązanie. Tutaj apeluję do pana przewodniczącego...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Bardzo dziękuję muftiemu za te słowa. Emocje – ja to wszystko rozumiem. Wszyscy to rozumiemy. Natomiast chcę powiedzieć tak. Posłowie Rzeczypospolitej w tej sprawie przyczynili się do zmiany prawa. To prawo jest chyba na tyle liberalne, że należy je właściwie wykorzystać. To są już teraz kwestie chyba nie zmiany prawa... Nie, to naprawdę nie są kwestie związane ze zmianą prawa, tylko kwestie dotyczące egzekwowania tego prawa na etapie wykonawczym. Każdy wniosek jest rozpatrywany indywidualnie, tak jak pan minister powiedział.

Natomiast prośba jest z naszej strony taka, żeby w szczególny sposób do Tatarów krymskich podchodzić. W nieco inny sposób, bo to nie jest tak, że Krym dalej jest w Ukrainie. On po prostu nie jest już w Ukrainie i jasno sobie o tym powiedzmy, aczkolwiek sercem i duszą wszyscy byśmy chcieli – i prawnie być może też – ale nie możemy milczeć, patrząc na to, co się dzieje. Wnioskuję do pana ministra, aby szczególnie w przypadku Tatarów krymskich podejść do tego w zupełnie inny sposób i rozpatrzyć te wnio-

ski naprawdę tak, żeby ci ludzie mogli tutaj, w Polsce, rzeczywiście znaleźć miejsce, gdzie mogą godnie żyć.

Musimy, drodzy państwo, kończyć, ponieważ inna komisja czeka i być może ma też ważne sprawy do rozpatrzenia. Na pewno ma ważne sprawy. Jeszcze raz dziękuję wszystkim wam za tę dyskusję. Jeśli państwo pozwolą, to będziemy kontynuować te spotkania. Bardzo bym chciał. Bardzo mi na tym zależy. Nie będziemy uciekać. Przynajmniej nasza Komisja od problemów Tatarów krymskich i w ogóle od Tatarów nie będzie uciekać. Jeszcze raz wszystkim dziękuję za aktywność. Zamykam posiedzenie Komisji.